

SAMI SWOJI



MIESIĘCZNIK LOKALNY LUBOMIERZA

Nr 30 • maj 1995 • ISSN 1233-3093 • cena 50 gr (5000 zł)

Dni Lubomierza
1 - 4 czerwca 1995



- **Pawlak**, patrzaj no, tam twoje granaty wynieśli!
- Nie bój nic **Kargul**, muzeum swego to my jeszcze
nie mieli...!!!

Z ŻYCIA RADY GMINY I MIASTA

UCHWAŁA Nr XII/61/ 95

Rady Gminy i Miasta w Lubomierzu
z dnia 28 kwietnia 1995 roku
w sprawie zasad i sposobu zbycia nieruchomości mieszkalnych.

Na podstawie art. 4 ust. i art. 21 i 21 ustawy z dnia 29 kwietnia 1985 r. o gospodarce gruntami i wywłaszczeniu nieruchomości (tekst jednolity Dz.U. Nr 30 poz. 127 z 1991 r. z późniejszymi zmianami), art. 18 ust. 2 pkt. 9 a i art. 40 ust. 2 pkt. 3 ustawy z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie terytorialnym (Dz. U. Nr 16 poz. 95 z późniejszymi zmianami) uchwała się co następuje :

& 1

Do uchwały Nr XXXIV/213/93 z dnia 15 czerwca 1993 r. Rady Gminy i Miasta w Lubomierzu w sprawie zasad i sposobu zbycia nieruchomości mieszkalnych wprowadza się załącznik Nr 1 określający ulgi stosowane przy sprzedaży lokali mieszkalnych oraz wprowadza się & 4 o następującej treści :

W przypadku jednorazowej zapłaty całości ceny budynku lub lokalu mieszkalnego udziela się bonifikaty w wysokości 40 % ceny

& 2

Wykonanie uchwały powierza się Zarządowi Gminy i Miasta w Lubomierzu.

& 3

Uchwała wchodzi w życie z dniem ogłoszenia i podlega podaniu do publicznej wiadomości rozplakowanie na tablicach ogłoszeń Urzędu Gminy i Miasta Lubomierz.

**PRZEWODNICZĄCY
RADY GMINY I MIASTA
BRONISŁAW DOWGIAŁOWICZ**

SPROSTOWANIE

Pan Leon Kostrakiewicz prosi o uzupełnienie notatki podanej w poprzednim numerze dotyczącej pomocy przy zakupie pompy strażackiej udzielonej przez cały Zakład Przemysłu Drzewnego w Lubomierzu.

SPROSTOWANIE

PANA HENRYKA SZOKĘ SERDECZNIE PRZEPRASZAMY ZA PRZEKRĘCENIE NAZWISKA. REDAKCJA

ZALĄCZNIK Nr 1

do Uchwały
Rady Gminy i Miasta w Lubomierzu
Nr XII/61/95 z dnia 28 kwietnia 1995 r.

Ulgi stosowane przy sprzedaży lokali mieszkalnych (określone procentowo w stosun-

ku do wartości) w zależności od roku budowy budynków mieszkalnych :

- a) budynki wyprodukowane do roku 1945
- b) budynki wyprodukowane po roku 1945

Uchwała wchodzi w życie z dniem podjęcia i podlega opublikowaniu przez rozplakowanie na tablicach ogłoszeń Urzędu Gminy i Miasta w Lubomierzu.

a) budynki wyprodukowane do roku 1945

stan techniczny budynku	forma wykupu	Miasto Lubomierz		Teren sołectw	
		poj. lokal	wszystkie lokale	poj. lokal	wszystkie lokale
Budynek mieszkalny którego stan techniczny wymaga kapitalnego remontu		70	90	70	95
Budynek mieszkalny którego stan techniczny nie wymaga kapitalnego remontu		50	70	55	75

b) budynki wyprodukowane po roku 1945

stan techniczny budynku	forma wykupu	Miasto Lubomierz		Teren sołectw	
		poj. lokal	wszystkie lokale	poj. lokal	wszystkie lokale
Budynek mieszkalny którego stan techniczny wymaga remontu kapitalnego		50	70	55	75
Budynek mieszkalny którego stan techniczny nie wymaga remontu kapitalnego		30	50	35	55

Objaśnienia :

1) pojedynczy lokal - dotyczy sprzedaży jednego lokalu w budynku co najmniej 2 - lokalowym w wyniku czego budynek lub jego segment wciąż pozostaje współwłasnością Gminy .

Dotyczy również sprzedaży domów jednorodzinnych.

2) wszystkie lokale- jednoczesny wykup przez najemców lokali w budynku co najmniej 2 - lokalowym w wyniku czego budynek przestaje być własnością Gminy.

(przykładowe warunki kupna mieszkań podajemy w „Lubomierskim To i Owo”)

Małym fiatem przez Maciejowiec (2)

rozmowa z Panem Mieczysławem Zającem

Jest deszczowe, pochmurne popołudnie. Za oknem zauważyć można nawet sporadycznie spadające z nieba płatki śniegu. Wsłuchując się w miarowy, spokojny głos p. Mieczysława nie myślę jednak o tym, że przyjdzie mi wyjść na tę pluchę: poznaję historię Maciejowca - wsi, która ma dla mnie istotne znaczenie - mieszkam w niej prawie od urodzenia. Wstyd się przyznać, lecz nie znane mi były do tej pory dzieje tej przepięknej skądinąd miejscowości. Wstyd, ponieważ jest to dziedzictwo kultury, które należy skrupulatnie pielegnować i przekazywać dalszym pokoleniom. Niestety, mentalność Polaków jest skierowana w inną stronę, dla nich liczy się tylko teraźniejszość. A szkoda.

Pan Zajac przybył do wsi 5 października 1945 roku jako osadnik wojskowy. Wcześniej przeżył już bardzo wiele: kampania wrześniowa, później Sybir. Przed wojną mieszkał w powiecie tamopolskim na tzw. kresach wschodnich. Do Polski powrócił wraz z I Dywizją im Tadeusza Kościuszki. Teraz pragnął osiąść gdzieś spokojnie, gdzieś, gdzie można życie rozpocząć na nowo. Kiedy wraz z żoną przyjechali z Warszawy postanowili zamieszkać w gospodarstwie rolnym (nr 21). Od tej chwili ich dni ściśle związane były z wsią Góra (później dopiero Maciejowiec). Do roku 1946 przebywali tu jeszcze Niemcy, których ostatni transport odszedł koło jesieni. Ciekawy jest przypadek Rosjan, którzy zamieszkiwali zaraz po wojnie w pałacu jako przedstawiciele wojskowi. Trzeba wiedzieć, że w Maciejowcu istniała również polska placówka wojskowa (obecnie dom p. Lichoradów). Któregoś dnia Rosjanie rozochoceni swą „niezawisłą” władzą zaatakowali jednego z osadników. Natychmiast zebrali się przedstawiciele naszej placówki (około 10 osób) z bronią(!) i nie bacząc na konsekwencje rozpoczęli batalię przeciwko Rosjanom. Nie trwała ona długo, lecz ukarani winowajcy przyznali, że nawet na froncie nie byli pod takim ostrzałem. Polak potrafi...

Życie kulturalne w Maciejowcu rozwijało się nader owocnie. Już w pierwszych latach po wojnie centrum zainteresowania skupione było na świetlicy oraz przyległych do niej budynkach. Odbływały się tam co niedziela zabawy taneczne, przedstawienia a nawet jasełka. Głównym inicjatorem tych imprez byli przede wszystkim p. Furmanowiczowie, których wkład i zaangażowanie w organizację były niebotyczne. Wśród zgłętku i zabaw w świetlicy narodził się pomysł stworzenia zespołu muzycznego. W skład jego wchodził panowie: Włodarczyk, Skoczny, Dąbrowski oraz

p. Józef Lichorad. Zespół mógł się poszczycić uczestnictwem w przeróżnych konkursach. Obok świetlicy świetnie prosperował sklep spożywczy. Maciejowiec od początku posiadał kilka ważnych instytucji. Choćby szkoła, która obecnie przechodzi swój renesans. Po 45 roku liczyła 4 klasy, dopiero później 7. Drugą ważną instytucją była (jest?) Ochotnicza Straż Pożarna, która zawiązała się w 1946 r. Pierwszym naczelnikiem OSP w Maciejowcu był p. Kunik, po nim dość długo prowadził ją p. Julian Zajac, dalej był p. Henryk Fic, zaś do dziś prezesem jest pan Mieczysław, a naczelnikiem pan Tadeusz Sokoliński. W tym miejscu warto wspomnieć o Kole Gospodyń Wiejskich, które powstało na początku lat pięćdziesiątych i które prowadzone było przez p. Furmanowicz.

A kiedy nastąpiła elektryfikacja wsi? Historia ta ma swój szczęśliwy happy end w Lubomierzu. Otóż zaraz po wojnie Maciejowicz chcieli wcielić w granice gminy Wleń. Podczas burzliwej konferencji przedstawiciele naszego sołectwa (konferencja odbywała się w Lwówku) poprosili władze, aby miejscowość przyłączyć do gminy Lubomierz. Motywacja opierała się głównie na trudnościach transportowych. I tak też się stało. Władzę w Lubomierzu sprawował wtedy pan Rudnicki. Z jego właśnie inicjatywy zrobiono najpierw asfaltową drogę Maciejowiec - Wojciechów (obecnie swym wyglądem przypomina raczej drogę księżycową), a później dokonano elektryfikacji wsi.

W międzyczasie wieś została połączona węzłem komunikacyjnym z Jelenią Górą oraz Lubomierzem. Przez rok istniało także połączenie z tak odległym miastem jak Lwówek Śl. Co tu dużo ukrywać, nawet wtedy jeździło więcej autobusów niż teraz. Ciekawostką jest pierwszy ciągnik, jaki się tu pojawił. Jego właścicielem stał się pan Bronisław Szymański. Warto dodać, że ciągnik ten jest wciąż „na chodzie” i naprawdę jeździ. Wraz z nadejściem cywilizacji mieszkańcy Maciejowca zmienili środki lokomocji. Kiedyś podstawę stanowił koń - w latach 50 było ich około 40, teraz jest pięć koni. Mam nadzieję, że nie poprzestaną Państwo na przeczytaniu tego artykułu i rozpoczną na własną rękę poszukiwania historii naszych ziem. Może ktoś pokusi się o to, by przedstawić tajemnice swej miejscowości w naszej gazecie. Naprawdę warto. Serdecznie dziękuję panu Mieczysławowi Zajacowi za tak wspaniałą opowieść i materiały, które był łaskaw mi udostępnić.

WACHU

„DZIKI WĄWÓZ”

IMACIEJOWICKIE ARBORETUM

Jednym z najciekawszych fragmentów przyrody w naszej gminie jest „Dziki wąwóz”. Jest to malownicza, głęboko wcięta dolina (o długości ok. 2,5 km), utworzona przez działalność erozyjną Maciejowickiego Potoku, w granitogrzecznych i zerskich silnie potrzaskanych pęknięciami tektonicznymi. „Dziki wąwóz” usytuowany jest na wschodnich krańcach Wzgórz Radoniowskich, między wsią Maciejowiec, a Pokrzywnikiem.

Maciejowski Potok przepływający przez Maciejowiec (za przystankiem PKS), skręca wzdłuż drogi do Pokrzywnika. Do Dzikiego wąwozu wchodzimy ścieżką przed mostem nad potokiem w głęboko wciętej, zalesionej, ze skalistymi stokami dolinkę. Dnem wąwozu prowadzi zielony szlak turystyczny do Bobru - zapory - Jeziora Pilichowickiego do Wlenia. Z Dzikiego wąwozu, ścieżkami miejscami wyłożonymi kamieniami schodami można wejść na wzniesienia Zamkowej Góry, na której rozciąga się piękny krajobrazowo park angielski ze starodrzewem.

Park w Maciejowcu

jest największym i najbogatszym w gatunki drzew i krzewów z ogrodem dendrologicznym (arboretum), w województwie jeleniogórskim. Rośnie tu 59 gatunków drzew i 20 gatunków krzewów wprowadzonych w połowie XIX w. Podziwiać tu można okazałe buki, jesiony, piękne sosny kanadyjskie jałdalne kasztanowce, tulipanowce, dęby (8 gat.) oraz żywotniki i wyprysniki. Z gatunków krzewów zaaklimatyzowany jest tu tzw. perukowiec i rosnące w kępach różaneczniki. Obszar parku o powierzchni ponad 3 ha, przewiduje się uznać jako rezerwat florystyczny, który wejdzie do otuliny Parku Krajobrazowego Doliny Bobru. Warto się wybrać do maciejowickiego arboretum i Dzikiego Wąwozu, by poznać tak bliski, o niepowtarzalnym uroku zakątek naszej gminy. Na koniec warto wspomnieć, że ogrody dendrologiczne - parki - arboretum zakładane były w XIX w.

Henryk Lange

Do Rady Gminy i Miasta w Lubomierzu wpłynął protest o następującej treści:

My niżej podpisani mieszkańcy Lubomierza, wzywamy Radę Gminy i Miasta w Lubomierzu do zmiany swojego stanowiska dotyczącego dokonania zmian w Uchwale Nr IX/47/95 z dn. 30.01.1995 r. w sprawie czynszów mieszkaniowych, jakie Rada przyjęła na sesji w dniu 24 marca br.

Decyzja Rady odrzucająca propozycje Komisji Nadzwyczajnej i Rady Mieszkańców w Lubomierzu, zmierzające do obniżenia wygórowanych stawek czynszu, jest sprzeczna z interesem nas, lokatorów mieszkań komunalnych, których bezpośrednio dotyczy ta decyzja. Dlatego też, w myśl art. 101 ustawy z dnia 08.03.1990 r. o samorządzie terytorialnym wzywamy Was do ponownego rozpatrzenia sprawy dokonania zmian w cytowanej uchwale w myśl propozycji zaprezentowanych przez Zarząd Mieszkańców w Lubomierzu.

Podpisało 116 osób.

Uchwała Zarządu Gminy i Miasta w Lubomierzu z dnia 31 marca 1995 roku w sprawie powołania Rady d/s Turystyki i Promocji Gminy Lubomierz

Na podstawie art. 7 ust. 1 pkt. 10 i 15 ustawy z dnia 8 marca 1990 roku o samorządzie terytorialnym (Dz.U. Nr 16 poz. 95 z późn. zm. Zarząd Gminy i Miasta Lubomierz uchwała co następuje:

1. Powołuje się Radę d/s Turystyki i Promocji Gminy Lubomierz w następującym składzie osobowym:

Danuta Adamiszyn, Lesław Hertel, Dorota Królikowska, Wojciech Kuznowicz, Henryk Lange, Romuald M. Łuczyński, Zdzisław Mirecki, Robert Onosko, Zbigniew Piotrowski, Mirosław Plotnicki, Stanisław Siedlecki, Jadwiga Sieniuc, Regina Stanicka, Wiesław Ziolkowski.

2. Cele i zadania Rady określone są w Regulaminie Pracy - stanowiący załącznik do Uchwały

3. Wykonanie Uchwały powierza się Burmistrzowi G i M

4. Uchwała wchodzi w życie z dniem podjęcia

Przewodniczący Zarządu Gminy i Miasta w Lubomierzu mgr Olgierd Poniżnik
24 maja o godz. 17 Rada zbierze się ponownie.

z cyklu: *Powróćmy do dawnych lat*

Powojenne handlowanie (cz.IV)

W 1960 roku poważniejszym wydarzeniem było przyłączenie do Lubomierza GS w Pławnej. Ta przyłączona spółdzielnia powstała w 1947 roku. Jej organizatorami między innymi byli: LESZEK OZÓG, JÓZEF KOWALCZYK i J. LEPIEJKO. Pierwszą sklepową w wielobranżowym sklepie tej placówki była BARBARA SZWEC.

W latach 1960-65 w połączonych już spółdzielniach zaistniały warunki do dalszego rozwoju, którego objawem był coroczny, dziesięcioprocentowy wzrost obrotów. Poczyniono też dalsze inwestycje; uruchomiono nowe magazyny zbożowe, wybudowano drugi magazyn na materiały budowlane w Lubomierzu, utwardzono plac opałowy, zbudowano punkt skupu żywca w Pławnej, dokończono budowę takiego punktu w Lubomierzu, wybudowano sklepy spożywcze w Pławnej Górnej i Olesznej Podgórskiej, uruchomiono wytwórnię wód gazowanych w Lubomierzu. Zakupiono też dwa samochody oraz nowe urządzenia do dwunastu sklepów.

W jubileuszowym 1965 roku, po dwudziestu latach działalności Spółdzielnia posiadała:

21 sklepów, dwa magazyny artykułów masowych, dwa punkty skupu zboża, dwa punkty skupu żywca, dwie gospody, dwie piekarnie, jedną masarnię, jedną wytwórnię wód gazowanych i pięć klubo-kawiarń. Ilość zrzeszonych członków wynosiła już 1270.

Na tym muszę zakończyć opis powstawania i rozwoju naszej Gminnej Spółdzielni. Powyższy artykuł powstał na podstawie notatek i referatu przygotowanego na dwudziestolecie pracy Spółdzielni. Materiały te przechowywał długoletni pracownik i wiceprezes GS JÓZEF JARMUSZKIEWICZ. Ewentualny posiadacz dalszych dokumentów proszony jest o uzupełnienie historii tak zasłużonej dla naszego miasta i gminy Spółdzielni.

Omawiając początki handlu w naszym mieście trudno powstrzymać się od napisania kilku ciepłych słów o panu MIECZYŚLAWIE ŁAZARSKIM i jego sklepie. Dopóki nie powstały sklepy branżowe u Niego było niemal wszystko. Starsi lubomierzanie pamiętają, że po prawej stronie leżały łańcuchy, lemiesz, gwoździe, siekiery i inne artykuły żelazne. Obok były mydła, proszki i podobne chemikalia. Lewą ścianę zajmowały tekstylia, a cały środek - to artykuły spożywcze. To był sklep uniwersalny. W swojej nazwie miał wyraz „główny” i nosił numer jeden. Obsada sklepu to:

MIECZYŚLAW ŁAZARSKI - kierownik, EMILIA PAWŁOWICZ - kasjerka i dwie ekspedientki. Do 1954 roku był to sklep rozdzielczy, wydawał towary do wiejskich placówek handlowych w Olesznej Podgórskiej, Chmieleniu, Wojciechowie i Radoniowie. We wspomnieniach swych z tego okresu pan Łazarzski pisał, że nie liczył wtedy godzin pracy. Zaczynał o szóstej rano a kończył po przyjęciu towaru przywożonego koniami z oddległych magazynów. Często była to już godzina 22,00. Kierował pan Mieczysław tym swoim sklepem od początku aż do przejścia na emeryturę, to jest do końca 1973 roku. Za swą długoletnią pracę otrzymał wiele dyplomów uznania, Odznakę X lecia PRL oraz odznakę wzorowego sprzedawcy. Któż ze starszych nie pamięta pana Łazarskiego, u którego przez tyle lat kupowało się prawie wszystko???

Mimo dużego ruchu w sklepie zawsze życzliwy, pełen życia, uśmiechnięty i bardzo aktywny. To był prawdziwy sprzedawca, takich ludzi się nie zapomina.

Po wojnie, oprócz GS mieliśmy w Lubomierzu również Okręgową Spółdzielnię Mleczarską. Na początku 1946 roku niemieckie zakłady mleczarskie przejął z polecenia Komendy Wojskowej Miasta, osadnik woj-

skowy, SZYMON PARPURA. Później zaczął zarządzać tymi zakładami BOLESŁAW DYGDALOWICZ. W 1946 roku rozpoczęło się tworzenie Spółdzielni Mleczarskiej. W jej organizowaniu wyróżnili się znowu:

WAWRZYNIEC SZUBERLA, JÓZEF ZIÓŁKOWSKI, STANISŁAW SUŁKOWSKI, KAZIMIERZ GALZMAN i ZYGMUNT SŁAWIŃSKI. Spółdzielnia istniała i działała tylko około pięciu lat. Przyczyną likwidacji mleczarni było dość drastyczne zmniejszenie

się pogłowia bydła w latach pięćdziesiątych oraz bliskość dwóch innych zakładów tego typu w Mirsku i Lwówku Śląskim. Wytwarzano w naszej mleczarni sery twarde (szlachetne), twarogi, masło dwojakiego rodzaju i kazeinę. Tę ostatnią produkowano na skalę przemysłową, dziesiątki ton w miesiącu. Masło i sery wysyłano do Wrocławia. W najlepszych latach skup dzienny mleka wynosił ponad 20 tysięcy litrów. Z powodu dużej, jak na tamte lata automatyzacji, w zakładzie tym, razem z administracją pracowało tylko osiem osób.

Aktualnie stan Spółdzielni w porównaniu z dawnymi latami przedstawia się źle. Już w ostatnim dziesięcioleciu zakończył się jej rozkwit a rozpoczął upadek. Teraz Spółdzielnia posiada osiem sklepów (jeden przemysłowy i 7 wielobranżowych) oraz jedną piekarnię. Niektóre magazyny i inne obiekty stanowiące własność Spółdzielni zostały wydzierżawione. Jednak magazyn zbożowy i skup złomu są nieczynne. W ubiegłym roku zboże jeszcze skupowano, bo był na nie zbyt. Jak będzie w tym roku - nie wiadomo. Perspektyw odrodzenia się Spółdzielni raczej nie ma. Piękna idea spółdzielczości, z takim zapałem wcielana w życie przez pierwszych osadników, straciła na aktywności. Teraz naczelnym hasłem jest prywatyzacja.

We wrześniu ubiegłego roku biura Spółdzielni przeniesiono do mniejszego budynku przy ulicy Asnyka. Pod koniec tego roku minie 50 lat od powstania Spółdzielni. Artykuł ten pragnę poświęcić tym, którzy w trudnych, powojennych latach nie stali z boku a zaangażowali się w organizację spółdzielczości w naszym mieście. Nazwiska aktywistów zostały wymienione w tych wspomnieniach, niektóre z nich, tych szczególnie aktywnych, powtarzają się wielokrotnie. Sporo z nich już nie żyje. Wszyscy ONI zasłużyli sobie, by o NICH pamiętać.

STANISŁAW NOWOTTNY

ZAKŁAD USŁUGOWO-HANDLOWY BLACHARSTWO, LAKIERNICTWO IRENEUSZ FILL

LUBOMIERZ, UL. 1 MAJA 36
TEL/FAX 133 106

ROZLICZENIA BEZGOTÓWKOWE Z PZU.

LAKIEROWANIE W KOMORZE BEZPYŁOWEJ.
KOSMETYKA SAMOCHODOWA, PRANIE TAPICEREK,
MYCIE SILNIKÓW, ODŚWIEŻANIE LAKIERU.

SEARDECZNIE ZAPRASZAM!!!

LUBOMIERSKI INTERES DREWNIANY DAWNIEJ I DZIŚ



Ostatnio na łamach „Samych Swoich” możemy znaleźć wiele ciekawych wspomnień dotyczących historii naszego miasteczka. Uznaliśmy więc, że warto i dorzucić co nieco o naszym tartaku, w którym przez pewien czas znajdowało zatrudnienie 150 osób. Nie było to łatwe do wykonania przedsięwzięcie. Ze względu na odległość czasową obraz początkowych lat działalności naszego tartaku jest mglisty. Wiele osób na początku tu pracujących już nie żyje. Tym bardziej więc cenić będziemy wszelkie uzupełnienia pochodzące od Czytelników.

Po wojnie, prawdopodobnie jeszcze w 1945 roku uruchomiono wstępną produkcję. Było to możliwe ponieważ zakład nie został zniszczony. Początkowo jego teren był o wiele mniejszy. Skład surowca mieścił się przed halą i dochodził do miejsca, gdzie dzisiaj znajduje się parking. Hala była także mniejsza a obok niej mieściły się wiaty drewniane. Podobnie według ówczesnych potrzeb ograniczony był skład tarcicy.

Ponieważ zapotrzebowanie na tarcicę potrzebną do odbudowy kraju rosło, jeszcze w latach czterdziestych rozszerzono skład surowca na drugą stronę ulicy Kolejowej (dziś 1 Maja) w miejscu, gdzie obecnie stoja „deleżaki”. Wkrótce jednak i to okazało się za mało ze względu na sprowadzane znaczne ilości surowca drzewnego koleją. Zaczęto więc składować go w miejscu, gdzie dziś stoi budynek biurowca byłego Kombinat. Stamtąd po zmanipulowaniu kłody były za pomocą wózków manipulacyjnych przemieszczane na dużą obrotnicę i po zmianie kierunku dowożone przez ulicę do hali traków. Przetarcia dokonywano w poniemieckich trakach typu „Hofmann” i „Lein Pirna”. Praca odbywała się w niezwykle trudnych warunkach, gdyż trzeba było dźwigać ciężkie przyrządy oraz wszystkich boczny materiał, który dowożony był do odległej obrzynarki, usytuowanej w sąsiedniej hali. Ogromna ilość wyprodukowanej tarcicy ekspediowana była borem kolejowym. Wysyłany materiał trzeba było załadować na wozy konne i dowieźć na stację kolejową, która wówczas tętniła życiem. Tam znowu ręcznie załadowywano wagony. W tych czasach kierował tartakiem wspomniany bardzo dobrze pan PIECZONKA. Jak wspomina p. PIKUL, któregoś dnia pod koniec lat czterdziestych pracował przy wspomnianym załadunku wagonu. pogoda była fatalna. Padał rzęsy deszcz i pracownicy byli całkowicie przemoknięci. Wagon trzeba było załadować, bo groziła wysoka kara za jego przetrzymanie. Przyszedł p. Pieczonka na stację, przyniósł suchą odzież i „coś mocniejszego na rozgrzewkę” i... wagon załadowano w wyznaczonym czasie.

Na początku lat pięćdziesiątych powstał Jeleniogórski Rejon Przemysłu Leśnego w Sobieszowie, który objął swoim zasięgiem kilka tartaków. Nasz lubomierski oznaczono nr 3. Rejon zastąpił dotychczasowe konie prywatne, sześcioma swoimi, dalej wykonującymi wszelkie prace transportowe. Coraz częściej zaczęto wozić drewno z miejscowych lasów. W tym czasie obsługą tych zwierząt zajmowali się panowie: ANDRZEJ SUCHAN, WASYL oraz JÓZEF BAK. W latach późniejszych otrzymano prawdopodobnie amerykański ciągnik, który ze względu na zespolone przednie małe koła nazywany był hulajnogą i przejął zadania wykonywane przez konie. W tych latach pracowała już skrzynkarnia. Produkowano tu najróżniejsze opakowania ponieważ w kraju wciąż rosło na nie zapotrzebowanie. Potem wykorzystano w niej automatyczną gwoździarkę (zbiżarkę) do skrzyń, zastępującą pracę kilku ludzi. Później, kiedy zaczęto

używać polskich gwoździ, zaczęła się psuć. Nadal jednak wykorzystywano ją aż do połowy lat siedemdziesiątych. Poza gwoździarką byli pracownicy wspominają jeszcze inne poniemieckie maszyny, takie jak: uniwersalna heblarka czyli „bolinder”. To ostatnie urządzenie do dziś jest sprawne, chociaż rzadko wykorzystywane ze względu na niewielkie zainteresowanie skrzynkami pocienianymi.

Z ciekawostek, które warto odnotować - to obowiązkowa praca, którą po godzinach musieli wykonywać pracownicy. Było nią zazwyczaj sadzenie i plewienie buraków. Pole znajdowało się za starą świetlicą na dzisiejszym składzie surowca. Efekty tej pracy były bardzo mizerne ale pracownicy otrzymywali za nią po dwa kilogramy cukru. Zdarzyło się również, że podczas prac remontowych, odkryto przysypane w kanale obok hali dwie miny, które wezwane wojsko rozbroiło i wywiozło. Spokojnie przeleżały tam około dziesięciu lat. W tych latach zakład przeżył pożar. Spaliła się doszczętnie szopa drewniana służąca za magazyn.

W latach sześćdziesiątych w wyniku reorganizacji przestały istnieć rejon, a powstało Okręgowe Przedsiębiorstwo Przemysłu Drzewnego z siedzibą w Legnicy. Odtąd Zakład nosił już nową nazwę: Tartak i Skrzynkarnia w Lubomierzu i podlegał właśnie temu Przedsiębiorstwu. Od 1 stycznia 1972 roku doszło do połączenia Przedsiębiorstwa Legnickiego z Wrocławskim i powstało największe w kraju Dolnośląskie Przedsiębiorstwo Przemysłu Drzewnego obejmujące swoim zasięgiem wszystkie zakłady z dawnego województwa wrocławskiego. To przedsiębiorstwo istnieje do chwili obecnej.

Chociaż co kilka lat starano się usprawniać różne prace, to jednak większą modernizację wykonano dopiero w 1969 roku. Nastąpiło wówczas przedłużenie i obniżenie dalszego przerobu w hali, zlikwidowano uciążliwy pomost za halą, na którym często dochodziło do wypadków. W tym czasie usprawniono również dowóz kłód do hali przez wprowadzenie nowego środka transportu wewnętrznego - lokomotywy spalinowej. Wyminę podstawowych obrabiarek - traków była w tym czasie najistotniejszą sprawą. Podczas tego, trwającego kilka miesięcy postoju remontowego ogrodzono zakład od cmentarza aż do Miłęcic. Równolegle posadzono przy płocie drzewa liściaste.

Ponieważ na przełomie lat 60 i 70 w kraju był niesamowity popyt na opakowania drewniane przyległa do hali skrzynkarnia pracowała na trzy zmiany. Zatrudniano w niej wówczas około 40 osób. Kierujący tym działem MARIAN ŚNIEŻEK sprowadzał z innych tartaków olbrzymie ilości tanich króciaków, które przerabiane były na elementy skrzynek. Produkowano wtedy opakowania na gwoździe do Radomska, skrzynki chemiczne do Krupskiego Młyna. Odbiorcami skrzyń i elementów skrzynkowych były rozsiane po całym kraju zakłady przemysłu bawełnianego. Tutejszy zakład produkował też bardzo drogie skrzynie cienkościenne z przeznaczeniem na drób bity, bazanty czy popularne owocarki. Potem coraz częściej opakowania drewniane były zastępowane sztucznym tworzywem. Na naszym rynku pojawił się natomiast nowy poszukiwany produkt - palety. Ponieważ kraj wiele eksportował różnych wyrobów a musiały one być transportowane na paletach specjalnie oznaczonych, stąd i do nas trafiły zamówienia na ten wyrób. Trzeba zaznaczyć, że jako pierwsi na naszym terenie uzyskaliśmy prawo produkcji i oznaczania wyrobu znakiem EUR. *cdn*

OD REDAKCJI:

Sławomir Janczak

NASZYCH CZYTELNIKÓW SERDECZNIE PROSIMY O UZUPEŁNIANIE HISTORII LUBOMIERSKIEGO TARTAKU

OGŁOSZENIA

DO SPRZEDANIA SĄ:

- garaż położony w Lubomierzu przy ulicy Asnyka (niedaleko piekarni) - przepis notarialny

- łózko prętowe o konstrukcji drewnianej z szerokimi materacami z mikrogumy

- amerykańka dwuosobowa, oraz wersalka

- zestaw meblowy młodzieżowy - 2 szafy, półki, szuflady, biurko

- szafka sklepowa wystawowo-magazynowa przeszklona

Wiadomość: kiosk „Ruch” lub sklep wielobranżowy w Lubomierzu Plac Wolności

9. Istnieje możliwość negocjowania cen.

TANIO SPRZEDAM działkę budowlaną 7a wraz z rozpoczętą budową (stan zero-owy) przy ulicy Edukacji Narodowej 1, tel 133-550

SPRZEDAM pralkę automatyczną TAMAT na gwarancji, lodówkę i wersalkę dwuosobową, zamrażarkę szufladową mało używaną - wiadomość 133-614

Lubomierskie To i Owo

Muzeum Kargula i Pawlaka

Coraz częściej i głośniejsze się o nim mówi. Także w audycjach radiowych i telewizyjnych. 7 maja mogliśmy wysłuchać lubomierskich relacji na temat muzeum jak i wspomnień z czasów nakręcania tu filmu „Sami Swoi”. 8 maja gościliśmy na antenie wrocławskiego studia radiowego „Odra” od godziny 6,00 do 9,00 przyjmując jednocześnie telefony od słuchaczy. O muzeum Kargula i Pawlaka informował dokładnie w telewizji Polonia nasz burmistrz Olgierd Poniżnik. W tym programie wystąpił także reżyser, Sylwester Chęciński. Zainteresowanie powstającym tu muzeum ciągle wzrasta.

Mamy także pierwsze eksponaty. Dużą atrakcją jest niewątpliwie autentyczny, przywieziony z Dobrzykowic (gdzie również nakręcano sceny do filmu) płot, o który opierali się Kargul i Pawlak. W redakcji jest też obraz świętego Antoniego sierp, cep, kosa, rower, kilka różnych drobiazgów, dużo zdjęć scen filmowych. Od reżysera uzyskaliśmy zapewnienie, że przekaże do muzeum kamerę, którą ten film był nakręcany. Swą pomoc obiecał też scenarzysta „Samych swoich”, pan Andrzej Mularczyk. Z Wytwórni Filmowych Fabularnych otrzymamy wszelkie zachowane rekwizyty.

Wiemy, że sporo jeszcze przeróżnych przedmiotów występujących w „Samych swoich” jest w posiadaniu naszych Czytelników, których po raz kolejny, BARDZO SERDECZNIE PROSIMY O PRZEKAZYWANIE ICH DO NASZEJ REDAKCJI, będącej jednocześnie siedzibą muzeum. Przypominamy, że dyżur redakcyjny pełnimy w każdą środę od godziny 16,00 - 18,00. Wszyscy ofiarodawcy są wpisywani do ZŁOTEJ KSIĘGI MUZEUM.

MIKROSPIS

Od 18 do 31 maja przeprowadzony będzie mikrosпис ludności, mieszkań, źródeł utrzymania itp. W Warszawie odbyło się losowanie obwodów do spisu i tym sposobem w naszej gminie wytypowano do przeprowadzenia tego spisu następujące miejscowości: Oleszna Podgórska - 1 obwód, w Wojciechowie - 2, Maciejowcu, Chmieleniu, Radoniowie, Pławnej Dolnej po jednym obwodzie. Średnio w skład jednego obwodu wchodzi 22 gospodarstwa.

Spis przeprowadzać będzie pięciu rachmistrzów: JULIA DEMBLIŃSKA, ANNA MYCAN, HALINA KWACZ, TADEUSZ DĄBROWSKI, MIROSLAW PŁOTNICKI. Wszyscy oni mają stosowne legitymacje upoważniające do przeprowadzenia spisu i za naszym pośrednictwem proszą ludność, aby podawała prawdziwe dane i pomagała im w sprawnym przeprowadzeniu czynności służbowych.

W skali kraju wytypowanych zostało w miastach i wsiach około 600 tys gospodarstw domowych do przeprowadzenia spisu, którego głównym zadaniem jest opracowanie danych

statystycznych i rzeczywistego obrazu gospodarstw polskich rodzin. Uzyskanych danych nie można nikomu udostępniać.

Straż Miejska

Obecnie zaostrzyła kontrol w sklepach spożywczych sprawdzając terminy przydatności do spożycia oferowanych klientom towarów oraz dotyczącą spożywania alkoholu w sklepach lub na zewnątrz. Jeżeli zostanie stwierdzony taki fakt, to sklep utraci zezwolenie na sprzedaż alkoholu. Sprawdza się też porządki na posesjach w mieście i wioskach. Kontroluje się także działalność wiejskich świetlic, których jedyna działalność czasem opiera się na spożywaniu tamże alkoholu.

U sołtysa Łaskawca w Pławnej Górnej

Kończą się prace wiosenne w polu. Pod koniec maja odbędzie się zebranie Rady Sołeckiej. 4 czerwca w Zielone Świątki planuje się tu zorganizować Dzień Chłopa- mały festyn na boisku w Pławnej, przy czynnym udziale LZS kierowanym przez Edwarda Siedleckiego. Leszek Łaskawiec bardzo chciałby także, żeby ludzie na codzień byli bardziej weselsi, mniej nerwowi, apatyczni i mieli więcej wiary w lepszą przyszłość.

NA OLESZNIĄŃSKICH WŁOŚCIACH U SOŁTYS PRZEWŁOCKIEJ

Mieszkańcy Olesznej dumni są z wykonania drogi między domami o długości około 2 km w czynie społecznym. Potrzebne pieniądze wysuportowali z kasy sołeckiej i UGiM. Pani Irena chwali swych ziomków za inicjatywę i chęć do prac na rzecz ogółu. Do najbardziej aktywnych i pracowitych zalicza takich mieszkańców wioski, jak: TERESA MIELNICZYN, HELENA i EDWARD SZEWCÓW, MIECZYSLAW CIAČKO, BRONISŁAW WOJTKOWSKI, STANISŁAW Cwynar, BOGUSŁAW i BRONISŁAW ONSOWICZ, BOLESŁAW MORDAS, STANISŁAW DĄBROWSKI, CZESŁAW BURAK, STANISŁAW ZAGRODNIK, STANISŁAW i ZBIGNIEW FERENSOWICZ, KAZIMIERZ ŁUSZCZYK, EDWARD SAWCZAK, JANINA STARZEC i inni. Mieszkańcy Olesznej mają dużo projektów, w zeszłym roku też wiele zrobili na rzecz wioski.

Zamiary sołtysa Chmielenia

Bożena Mulik zawsze należała do tych sołtysów, którzy swą żywotnością i aktywnością innych też mobilizowali do wysiłku. 10 czerwca chciałaby przeprowadzić u siebie współzawodnictwo trzynastu zaproszonych Rad Sołeckich. Wszystko pod kątem dobrej, relaksującej zabawy. W związku z Dniem Dziecka Bożena zamierza przeprowadzić festyn ludowy, podczas którego odbędą się zabawy dla dzieci i rodziców. Przymierza się także do zorganizowania tegorocznych gminnych dożynek właśnie w

Chmieleniu, gdzie obecnie trwają jeszcze prace polowe. Rolnicy sieją tu dużo gryki. Wykonywana jest także trwała kładka przez rzekę w niebezpiecznym miejscu, gdzie dwa lata temu utopiło się dziecko, obok zabudowań MIROSLAWA ZAPALOWICZA i EDWARDA FEDYNY, którzy pomagają przy pracach.

Co zarejestrowane, to posiadane

W gminie jest około 1500 środków transportowych. Wśród nich znajdują się: samochody osobowe, ciężarowe, przyczepy, ciągniki, motocykle i motorowery. Od posiadanych środków transportowych obowiązuje podatek. Pierwszą jego ratę należało wpłacić do 15 lutego, drugą do 15 września 1995 roku. A jak jest faktycznie?

Ostatnio wysłano 200 upomnień na wszystkie rodzaje środków transportowych. Odsetki wynoszą 0,19% za każdy dzień zwłoki + 3,40 zł kosztów upomnienia. Oto kilka przykładów opłat.

od motorowców rocznie płaci się 7 zł, od motocykli z silnikiem o pojemności skokowej do 50 cm³ - 15 zł, powyżej 50 cm³ do 350 cm³ włącznie - 25 zł.

Od samochodów osobowych z silnikiem o pojemności skokowej:

do 900 cm³ - 38 zł, powyżej 900 cm³ do 1300 cm³ - 69 zł, powyżej 1300 cm³ do 1600 cm³ włącznie - 138 zł, powyżej 1600 cm³ do 1800 cm³ włącznie - 217 zł, powyżej 1800 cm³ do 2000 cm³ włącznie - 366 zł, powyżej 2000 cm³ do 2500 cm³ włącznie z wyjątkiem samochodów marki „Warszawa” - 566 zł, od samochodów marki „Warszawa” - 87 zł, powyżej 2500 cm³ - 764 zł. Od samochodów ciężarowo-osobowych o dopuszczalnej masie całkowitej do 2 ton - 87 zł, powyżej dwu ton - 138 zł. Od samochodów ciężarowych i ciągników siodłowych o ładowności samochodu lub nacisku na siodło ciągnika do 0,5 t włącznie - 87 zł, powyżej 0,5 t do 1 t włącznie - 138 zł; powyżej 1 t do 2 t włącznie - 164 zł; powyżej 2 t do 4 t włącznie 279 zł; powyżej 4 t do 8 t - 331 zł; powyżej 8 t do 10 t włącznie 484 zł; powyżej 10 t - 637 zł.

Od ciągników rolniczych z silnikiem o pojemności skokowej do 4000 cm³ włącznie - 22 zł; powyżej 4000 cm³ - 57 zł.

Na samochody osobowe posiadające katalizatory jest zniżka w opłatach o 25%. Jeżeli ktoś nabył pojazd na przykład w maju, to od czerwca powinien płacić podatek, jeśli przykładowo pozbył się posiadanego środka transportowego 10 maja, to opłacić musi cały maj.

PEKNIĘTA BELKA

W sali gimnastycznej Szkoły Podstawowej w Lubomierzu pękła belka stropowa. Grozi to zawaleniem. W związku z zaistniałym faktem dyrektor SP podjął decyzję o zawieszeniu wszelkich zajęć do czasu uzyskania fachowej ekspertyzy i znalezienia pieniędzy na remont.

NIE BĘDZIE SZKOŁY W RADONIOWIE

Od 1 września 1995 roku wszystkie dzieci mieszkające w Radoniowie uczęszczać będą do Szkoły Podstawowej w Lubomierzu. Ze względu na małą ich ilość utrzymywanie szkoły w Radoniowie nie jest opłacalne. Trochę więcej radoniowskich maluchów uczestniczy w zajęciach oddziału przedszkolnego. Decyzja dotycząca tej placówki oświatowej zapadnie wkrótce.

ADMINISTROWAĆ KAŻDY MOŻE

Na drugiej stronie „Samych Swoich” zamieszczamy tekst uchwały Rady Gminy i Miasta w Lubomierzu nr XII/61/95 w sprawie zasad i sposobu zbycia nieruchomości mieszkalnych. Aby sprawę przybliżyć naszym Czytelnikom podajemy dokładniejsze dane. Każdy, kto chce nabyć mienie zgłasza ten fakt do Referatu Geodezji, Rolnictwa i Budownictwa Urzędu Gminy i Miasta w Lubomierzu, pokój nr 8. Powoduje to wycenę obiektu przez biegłych z Zakładu Usługowo-Handlowego PERFEX z Jeleniej Góry. Na wniosek nabywcy dokonuje się także podziału działki niezbędnej do racjonalnego korzystania z lokalu mieszkalnego bądź budynku. Następnie dokładnie wylicza się wszelkie ulgi odpowiadające danemu lokalowi. W terminie jednego miesiąca od sporządzenia protokołu uzgodnień warunków kupna-sprzedaży sporządzany jest akt notarialny. Na wniosek nabywcy cena sprzedaży nieruchomości może być rozłożona na na dziesięć rat rocznych oprocentowanych w wysokości 1,5 % w stosunku rocznym. Istnieje też możliwość kupna nieruchomości na podstawie posiadanych książeczek mieszkaniowych. W celu zobrazowania tych wiadomości podam konkretny przykład lokalu wielomieszkaniowego położonego w centrum Lubomierza wyposażonego w takie urządzenia techniczne jak: instalacja wodno-kanalizacyjna, elektryczna, łazienki, ubikacje w mieszkaniach, co; o powierzchni 59 m². Ekspertyza szacunkowa biegłego rzeczoznawcy ocenia wartość lokalu na 10 700 zł. Stosując ulgi podane w Uchwale RGIM nabywcy zobowiązani będą do uiszczenia kwoty 4500zł. Nabywca poniesie także koszt przygotowania dokumentacji do sprzedaży w kwocie 688 zł.

I drugi przykład:

Za mieszkanie o powierzchni 99,88 m² po odliczeniu ulg nabywca ma zapłacić 3100 zł (31 milionów). Pierwsza wpłata wyniosłaby 310 zł. Gdyby pozostała do zapłaty kwotę rozłożyć na 10 rat rocznych, wówczas trzeba by w skali całego roku wpłacić około 300 zł. W przeliczeniu na jeden miesiąc wynosi to 25 zł. Jest to kwota prawie zawsze niższa od płaconego obecnie czynszu. Trzeba jeszcze zapłacić wartość gruntu, który zostaje przekazany w wieczyste użytkowanie na okres 99 lat. Pierwsza wpłata za jego wieczyste użytkowanie wynosi 20% ceny gruntu, a raty roczne stanowią 1% jego ceny. W pierwszym podanym przykładzie kupna lokalu opłata roczna za grunt wyniesie 40 zł a raty roczne po 2 zł. W drugim przypadku trzeba będzie wnieść pierwszą opłatę w kwocie 69 zł i rocznie płacić po 3,50 zł.

WYSYPISKO

Trwają intensywne prace przy groźeniu i porządkowaniu miejskiego wysypiska, które jest usytuowane obok drogi do Popielówka. Na stałe jest tam zatrudniony pracownik do dozoru. Jego zadaniem jest przyjmowanie przywożonych śmieci, wskazywanie miejsca ich składowania a także pobieranie opłat w wysokości 5 zł za 1 m³. Dbą też o porządek na placu. W najbliższym czasie wykonany zostanie brodzik, który posłuży do odkażania kół pojazdów przywożących śmieci.

INTERWENCYJNI

W Zakładzie Budżetowym GKIM zatrudnionych jest obecnie 7 pracowników interwencyjnych, którzy aktualnie wycinają żerdzie z lasu i grodzą śmietnisko. W najbliższym czasie wykonywać będą prace porządkowe na terenie całej gminy, ich zakres leży w gestii UGiM Lubomierz.

BUDYNKI, MIESZKANIA, KOSZTY

W 1994 roku UMiG sprzedał z zasobów komunalnych 9 budynków. Według stanu z 31.12.94 r w administracji ZB było 130 budynków, z tego w mieście - 81 o liczbie lokali mieszkalnych- 294, wioski miały 49 budynków z 86 lokalami mieszkalnymi. Miesięczny przypis za lokale mieszkalne wynosił:

czynsz - 35 571 900
co - 19 145 200
woda - 12 699 600
Zaległości 31 grudnia wynosiły:
czynsz i co - 69 961 300
woda - 17 752 000.

W administracji było także 40 lokali użytkowych o powierzchni 2349 m² o miesięcznym przypisie za czynsz 63 717 800 zł, za wodę -827 000 zł, co - 11 009 200. Zaległości 31 grudnia za czynsz i co wynosiły - 62 890 000 zł, za wodę - 861 600. Zakład Budżetowy przeprowadził 14 przetargów. Administracja domów mieszkalnych w 1994 roku poniosła następujące koszty utrzymania budynków:

wywóz nieczystości stałych - 164 556 000 zł ;
płynnych - 228 566 000, oczyszczanie chodników - 190 161 000, energia elektryczna na klatkach schodowych - 66 240 000, usługi kominiarskie - 3 500 000 Ogółem: 482 023 000
Od początku 1995 roku do 15 maja za energię elektryczną oświetlającą klatki schodowe administrowanych przez siebie domów ZB zapłacił 32 277 400 zł.

W marcu wydatki związane z utrzymaniem lokali wyniosły 5576zł(nowych) Złożyły się na nie następujące koszty:

materiały budowlane - 1659,72zł, energia - 86,89; wypłacenie szkody zalaniowej - 192,90; usługi kominiarskie - 37,26; ubezpieczenie budynków - 264,58; oczyszczanie -1811,61; wywóz nieczystości stałych - 780,30; nieczystości płynnych - 743,40 zł.

PRZETARG

Od 1 czerwca ogłoszony jest przetarg na lokal użytkowy przy Placu Wolności 53 (obecny sklep obuwniczy).

OCZYSZCZALNIA

Do końca maja zakończy się pełne wdrożenie oczyszczalni ścieków. Są pozytywne wyniki badań prowadzonych przez Instytut Inżynierii i Ochrony Środowiska Politechniki Wrocławskiej.

KOMBATANCI

7 maja odbył się IX Zlot Kombatantów Ziemi Lwóweckiej. Uczestniczyło w nim także 70 przedstawicieli z naszej gminy, którzy stanowili aż 20% z przybyłych na uroczystości 350 osób.



Pożegnanie siostry Teofanii

Nikt nie lubi pożegnać. Ale nie można się bez nich obyć. Wszystko się kiedyś kończy. Zmuszeni byliśmy pożegnać naszą siostrę Teofanię, dobrze wszystkim tu znaną, która po siedemnastu latach pracy w charakterze pielęgniarki środowiskowej w Lubomierzu odeszła do Chelmska (gmina Lubawka), gdzie organizować będzie dom dla starców.

Siostra pomagała starszym osobom będącym w trudnej sytuacji materialnej, wiele dzieci spędziło w zakonie wakacje, sześć osób starych, samotnych zakończyło tu życie. Siostry udzielały także schronienia i żywy gratis konserwatorów z Krakowa i Torunia pracujących w naszym kościele. Siostra wspomina Lubomierz ciepło i serdecznie jako miasteczko, gdzie wszyscy się znają i wszystko o sobie wiedzą.

Mówi, że niektórzy Jej nie lubili, mylili z opieką społeczną.

My pamiętać JĄ będziemy jako siostrę, która prawie bezboleśnie robiła zastrzyki, była zawsze uśmiechnięta, nikomu nie odmówiła pomocy. Jesteśmy przekonani, że jeszcze wielokrotnie odwiedzi Lubomierz. A do życzeń składanych siostrze podczas pożegnania przez „biały personel”, burmistrza i przewodniczącego Rady dołączamy i nasze: wszystkiego dobrego w nowym miejscu pracy.

Zebrała: JAGA

Lubomierskie To i Owo

JAKA MŁODZIEŻ ?

Niedawno padło pod moim adresem stwierdzenie że dzisiejsza młodzież jest nic nie warta, do tego beczelna arogancka i bez jakiejkolwiek inicjatywy. Jak widać, hasta te nie należą do obiektywnych i są autorstwa osoby w kwiecie wieku.

Jako przedstawiciel młodego pokolenia postanowiłem stanąć w obronie wszystkich tych ambitnych, choćby po to, by udowodnić, że wcale nie należymy do rzekomej „większości” wysiadającej długie godziny gdzieś pod sklepem i czekającej na okazję do wypicia.

Ktoś powiedział kiedyś, że lata dzieciństwa i następujące po nich lata młodości nie są nic warte, jeżeli sami ich nie skonsumujemy. No dobrze, a więc w czym tkwi problem? Najlepszym przykładem w tym momencie będzie relacja pomiędzy rodzicami i ich dziećmi. U dorastającego „małolata” w pewnym okresie wieku ujawnia się system buntu. Ten młody człowiek z jednej strony chciałby indywidualnie rozwiązywać swoje problemy, z drugiej jednak nadal czuje się dzieckiem. Gdzieś po środku tego rodzi się nowy charakter: pewny siebie, bez skrupułów dąży do celu. Wtedy to najbardziej stawia się na oryginalność - wielką i krzyzącą. Te do nie dawna jeszcze słodkie, pociechy stają się naraz „potworami”, zaś ich upodobania zakrawają na miano kretynizmów. To już nie tylko jakaś „szatańska” muzyka i coraz bardziej „błazeńskie” ubranie - to także złoty kolczyk w nosie i irokez* na głowie. Sielanka domowego ogniska przerywana jest teraz systematycznie sformułowaniami typu: „Coś ty na siebie włożył(a)? Ściągaj to zaraz! Chcesz mi wstydu narobić?!” lub „wyłącz ten magnetofon! Musisz tego tak głośno słuchać? To ma być muzyka? Za moich czasów...” etc. Kochani rodzice, pomyślcie teraz przez chwilę jacy wy byliście dwadzieścia, trzydzieści lat temu: muzyka, której nie tolerowało przedwojenne pokolenie, „odlotowe”, barwne ubranka, hipisi (dzieci - kwiaty), szalone lata rock’n’roll’a i twista, taniec do upadłego, a wreszcie życie na całość. Też posiadaliście swoje ideały, też pragnęliście się „wyszumieć” choćby za cenę coraz większych kar spowodowanych niezrozumieniem rodziców. Na pewno istnieje granica, której nie należy przekraczać (alkohol, narkotyki), ale czy ma sens konsekwentne strofowanie swoich pociech, jak mają się zachować i z kim się zadawać.

Myślę, że trochę tolerancji jeszcze nikomu nie zaszkodziło, zaś szczerza i przyjacielska rozmowa zamiast następnej sprzeczki, może uczynić cuda. Powodzenia!

„WACHU”

P. S. Zachęcam do udziału w rozmowie *Jaka młodzież?* na łamach naszej gazety. Czekam na listy (adres redakcji). Najciekawsze wypowiedzi opublikujemy w całości.

*irokez - fryzura popularna wśród „punków”, ostatnio coraz rzadziej spotykana.

LUBOMIERSKIE KRÓLESTWO
czyli o Bibliotece Publicznej

HISTORIA

- Nasza biblioteka założona została w 1950 roku. Mieściła się wówczas w lokalu przy Placu Wolności 50 (pomieszczenie, w którym obecnie jest apteka) Prawdopodobnie jej założycielem był Adam Ogonek - ówczesny burmistrz Lubomierza.

- Pierwszym pracownikiem biblioteki, która posiadała wówczas księgozbiór liczący 4000 woluminów była RÓŻA ŚWITAŁA (dane pochodzą z relacji pierwszych mieszkańców Lubomierza). - w 1951 roku książki wypożyczała tu HELENA MAŁECKA, a w rok później HELENA BEDNAREK - jedna z pierwszych mieszkanki powojennego Lubomierza.

- W 1955 roku bibliotekę przeniesiono do ratusza a jej kierownikiem zajęła się BRONISŁAWA KULCZYK.

- W latach 1957-1961 księgozbiór liczy już 7210 woluminów, złożony jest w budynku przy Placu Wolności 8. Jako kierownik pracuje ZUZANNA JAKUBOWSKA (DEREŃ).

- Od 1 lutego 1963 do 30 czerwca 1972 placówką kieruje GENOWEFA BOCHENSKA.

- 1 lipca 1972 roku kierownictwo biblioteki obejmuje HELENA DUDEK. Zarejestrowanych jest 153 czytelników a z końcem tegoż roku ich liczba wzrasta do 347

- Od 1973 roku w skład biblioteki weszły 3 filie: Chmieleski, Pasieki i Pławna Średnia.

O wielu ciekawych imprezach organizowanych przez lubomierską Bibliotekę Publiczną można przeczytać w „Złotej Księdze”, do której odesłamy co bardziej dociekliwych Czytelników. (Jadźka)

ROK 1994

Zamknięto liczbą 846 czytelników, z których 482 to dzieci i młodzież. 23 021 - to liczba wypożyczonych w ubiegłym roku książek, w których było 6178 pozycji dla dzieci i 14 942 tytuły dla dorosłych. 1901 wypożyczonych woluminów pochodziło z działów literatury popularno-naukowej. W ubiegłym roku z czytelni skorzystało 1306 osób, udzielono 897 informacji rzeczowych i wypożyczono 1406 czasopism. Na zakup nowych (515) książek wydano 28 283 000 zł. Czytelnicy podarowali bibliotece 24 pozycje.

DZIŚ

Od stycznia 1995 do końca kwietnia 574 czytelników wypożyczyło 9929 książek i 1419 czasopism.

W kwietniu przeciętna dzienna wypożyczeń wynosi 130,79 woluminów i 47,05 odwiedzin. Czytelnię codziennie średnio odwiedza 12,26 osób i wypożycza się stąd 8,91 woluminów.

Księgozbiór liczy ponad 21 tys woluminów.

ciąg dalszy na str.

„CZTERY WESELA I POGRZEB”

Jest to skrajnie romantyczna komedia, której akcja odbywa się podczas czterech ślubów i jednego pogrzebu. W sposób szczególny jest to historia Charlesa - dowcipnego i czarującego trzydziestolatka, któremu powoli zaczyna grozić starokawalerstwo; jego życie wypełniły przyjaciółki, które z resztą nadal uwielbia, nie jest jednak w stanie powierzyć im swojej osoby. Aż do pewnej soboty w pewnym kościele Charles spostrzega Carrie, najbardziej niezwykłą, najpiękniejszą, błyskotliwą i nieuchwytną, jaką kiedykolwiek spotkał...

„TIMECOP” - Strażnik czasu wys. JAN-CLAUDE VAN DAMME

Kiedy w 1994 r. skonstruowano wreszcie wechikuł czasu, w Waszyngtonie powołano komisję, która miała zapobiec wykorzystywaniu podróży w czasie do celów przestępczych. Na jej czele staje senator McComb, który ukrycie marzy o prezydenturze. Powołanie komisji zbiega się w czasie z, nagłą śmiercią Melisy Walker. Jej mąż Max (Van Damme) zostaje strażnikiem czasu - po to, by niegdyś wrócić w przeszłość i zapobiec tragedii. Mija 10 lat i dla Walkera nadchodzi wymarzona okazja. Ale w przeszłość wybiera się też McComb szukać funduszy na kampanię prezydencką.

„PRAWDZIWE KLAMSTWA” wys. A. Schwarzeneger.

Hary nie ma sobie równych. Wszyscy wiedzą bez dwóch zdań, że jest najlepszym tajnym agentem świata. Wszyscy? Jego własna żona jest przekonana, że Harry jest co najwyżej wysokiej klasy specjalistą od komputerów. Czy życie z takim facetem może się znudzić? Na pewno, toteż Helena pozwała uwodzić się niejakiemu Simsonowi podającemu się za tajnego agenta. Tego już za wiele! Zwykle opanowany Harry traci zimną krew. Aresztuje własną żonę i powierza jej pozorowane zadanie szpiegowskie. Los jednak płata im figle...

Kasetę z filmem „DIVA” wylosował pan Cezary Wiklik z Jeleniej Góry. Gratulujemy. Czytelników zachęcamy do wysłania kolejnych kuponów. Można go także wrzucić do skrzynki na listy znajdującej się na drzwiach naszej redakcji.

Video „Raj” zaprasza

KUPON

NR 5/95

VIDEO "RAJ"

ALFRED CHWISZCZ

LUBOMIERZ

PL..WOLNOŚCI 33/3

KSIĄŻEK garść ciekawostek

Przeważają młodzi czytelnicy. Porównując liczbę mieszkańców Lubomierza z ilością czytelników cieszyć się można, że jest ich tu tak dużo.

O uzupełnienie podanych wyżej informacji poprosiłam HELENĘ DUDEK, długoletnią pracownicę biblioteki

- Z okazji piętnastolecia swej pracy, w 1987 roku otrzymałaś odznakę zasłużonego działacza kultury. Opowiedz dziś o kilku ciekawych wydarzeniach ze swej pracy.

- Był lipiec 1973 roku. Pewien pan przyszedł wypożyczyć kilka książek. Ja jako młoda, początkująca i raczkująca bibliotekarka starałam się utrafić w gusta poważnego czytelnika. Świeżo przeczytałam akurat książkę „Ogary Gabriela”. Poleciłam mu ją, jako wartą przeczytania. On po pewnym czasie przyszedł ponownie i stwierdził, że akurat ta książka go w ogóle nie zainteresowała. Dopiero po latach okazało się, że ten Pan lubi książki miłosne, romantyczne i erotyczne. Nadal jest czytelnikiem naszej biblioteki. Kiedy indziej, bo w grudniu 1978 roku przy przeprowadzaniu filii w Chmieleniu w inne miejsce, do przewożenia książek i sprzętu otrzymaliśmy na



krótko ciągnik z przyczepą. Chciałam wszystko zrobić na czas, po prostu pośliznęłam się i spadłam z przyczepy. Upadek zakończył się wielkim, bojącym i długotrwałym siniakiem na nodze o długości biodro-stopą.

- Co jest teraz największą bolączką biblioteki?

- Jest to niewątpliwie brak etatów i pieniędzy. Dziennie średnio przychodzi około 50-60 osób. Dokumentacja prowadzona w bibliotece jest obszerna i czasochłonna. Często nie starcza nawet czasu na ułożenie oddanych książek we właściwych miejscach na półki. Chcę zaznaczyć, że podczas wszystkich lat w pracy nie udało mi się przeczytać nawet krótkiego opowiadania. W tym roku na zakup nowych książek mamy 20 milionów zł. Biorąc pod uwagę najniższą średnią cenę książki, która orientacyjnie wynosi 10 zł, można za to kupić około 200 tytułów. To bardzo niewiele biorąc pod uwagę ilość książek wypożyczanych dziennie.

- Czy działalność biblioteki to tylko wypożyczanie książek i dokumentacja?

- Przede wszystkim tak. Czytelnik i potencjalny czytelnik jest najważniejszy. 20 lat temu rocznie rejestrowaliśmy 350 czytelników, w 1994 roku było ich około 850. Przeprowadzam lekcje biblioteczne dla uczniów klas V-VIII, organizuję okolicznościowe wystawy książek, przeprowadziłam także przeróżne konkursy na przykład plastyczny- „Moja ulubiona postać z przeczytanej bajki”, konkurs pięknego czytania, turniej wiedzy o Lubomierzu, prowadziłam mini listę przebojów. po prostu swą pracę w bibliotece bardzo lubię.

- Jakie książki czytelnicy wypożyczają najczęściej?

- To zależy od czytelnika, jego płci, wieku i zainteresowań. Kobiety lubią na ogół literaturę piękną czyli klasykę powieści, stary, dobry ro-

mans, powieść współczesną a także nowatorską. Panowie wolą powieści sensacyjne, horrory, powieści kryminalne oraz literaturę faktu. Dzieci najchętniej czytają bajki i baśnie, w ostatnim czasie szczególnie Walta Dysneya, literaturę poznańczą.

- A jacy są czytelnicy?

- Bardzo różnorodni, przede wszystkim kochani, wiedzą, jakie książki chcą wypożyczyć. Czasem lubią porozmawiać o najprzeróżniejszych sprawach

- A co i kiedy czyta bibliotekarz?

- Czytam jedynie w domu albo w podróży. Czytam wybiórczo. Obecnie najbardziej interesują mnie powieści obyczajowe. Moje zainteresowania uwarunkowane są sytuacją w kraju. Najbardziej denerwuje mnie pytanie, czy przeczytałam wszystkie książki w bibliotece.

- A przeczytałaś???

- Jest niewiele takich, których nie przeczytałam.

- Na koniec powiedz troszkę o sobie całkiem prywatnie.

- Poza książkami interesują mnie robotki ręczne, lubię wypoczynek na łonie natury, pracę na działce. Chętnie chodzę na próby „Lubomierskich słowików”. Chciałabym, aby ludzie bardziej szanowali pracę i wykonywali ją bardziej sumiennie i dokładnie. Narzekaniem niczego się nie zmieni.

Dziękuję serdecznie za rozmowę życząc jednocześnie zaistnienia możliwości powielokrotnienia sumy przeznaczanej na zakup nowych książek do biblioteki.

JAGA

SAMi Swoi

OGŁOSZENIA U NAS !

Można zamieszczać ogłoszenia różnej treści w naszej gazecie. U nas są one najtańsze! Cena jednego centymetra kwadratowego wynosi tylko 30 gr (3000 zł). Za niewielką opłatę można zyskać dużą reklamę prowadzonej działalności i wielu nowych klientów!!! Zapraszamy!

LOG-INFO USŁUGOWY ZAKŁAD INFORMATYKI

Lubań, ul.Podwale 7 tel. (0796) 67- 00

Polecamy najnowsze komputery ADAX

486-SX, 486-DX, Pentium

oprogramowanie

AE
ADAX



drukarki różnych typów, zasilacze awaryjne, dyskiety, akcesoria, CD-ROMy, książki fachowe, modernizujemy komputery

Wdepnęłam ostatnio do „Kaprysu”, aby zobaczyć, co tam też ciekawego się dzieje i jak młodzież się bawi.

Trochę się zawiodłam, gdy zobaczyłam pusty parkiet, ale wraz z upływem czasu humor mi się kiedzie robiło się No nawet, gdyby uprawiali „pięciopoprawił, a i na partłoczniej. Kultura ? pominąć tych, którzy bój nowoczesny”- to nawet bez zarzutu. Muzyka? Świetna. Obok znanych dyskotekowych przebojów niepodzielnie królowała „Pszczółka Maja”(oczywiście nie cała bajka), „Mniej niż zero”, no i oczywiście „Znow będą wakacje”.

Z abarem przemila pani, miła obsługa z za sprzętu grającego uśmiecha się D.J. i tylko niektórzy szeptali po kątach, że jednak woleli jak był tu „FENIX”, że niby było inaczej, a i ludzi jakby trochę więcej...

JADŻKA

Oczywiście w imieniu właścicieli naszej wspaniałej dyskoteki, zapraszam wszystkich aby zaczęli znowu zaglądać do „Kaprysu” i aby już nikt na widok pustego parkietu nie zawracał w progu.Dyskoteki w każdy piątek od godz. 21.00 do godz 3.00.

SPORT SPORT SPORT SPORT SPORT SPORT

ENDURO-95 W PASIECZNIKU

W dniach 18-23 września 1995 roku na obszarze województwa jeleniogórskiego odbędą się 70 Mistrzostwa Świata w Rajdach Motocyklowych. Ta popularna sześciodniówka będzie przebiegała także przez teren naszej gminy, będzie to tak zwana „próba terenowa w czasie” zlokalizowana na terenie między miejscowościami Barcinek-Pasiecznik na wzniesieniu po południowej stronie Pasiecznika. Przez ten punkt zawodnicy codziennie będą przejeżdżać dwukrotnie. Szkoda, że do czasu rozpoczęcia zawodów nie możemy Czytelnikom podać szczegółowej lokalizacji trasy oraz programu minutowego bowiem zgodnie z przepisami jest on utajniony. Możemy jedynie zdradzić, że uroczyste otwarcie mistrzostw nastąpi 17 września na stadionie przy ulicy Złotniczej 12. Ich zakończenie nastąpi 23 września na Placu Ratuszowym w Jeleniej Górze. W tej sześciodniówce przewidziany jest udział około 500 zawodników z ponad 25 państw.

Tak gra Stella

Czarni - Stella 0:1 (bramka Marek Szczygieł)
Stella - Gryf 0:2
Orzeł Wojcieszów - Stella 5:3
bramki: Andrzej Maciejewski, Marek Sidorowski, Jurek Twardochleb
Stella - Olszyna Lubańska 0:0
Leśna - Mirsk 3:0
Stella - Mirsk 1:3 (bramka Andrzej Pasternak)
Stella - Olimpia Kamienna 0:6
Po rozegranych meczach Stella spada do Klasy A. Nawet gdyby wygrała wszystkie mecze, to fakt jest faktem...

PIŁKARSKA KADRA CZEKA

7 maja w Mirsku odbyły się eliminacje rejonowe turnieju: „Piłkarska kadra czeka”. Oto ich wyniki:

Lubomierz - Gryfów 4:1
Lubomierz - Rakowice 6:0
Gryfów - Giebułtów 1:3
Gryfów - Rakowice 9:1
Lubomierz - Giebułtów 1:1

28 maja czekają kibiców kolejne emocje, wówczas odbędzie się Wojewódzki Turniej Piłkarska Kadra czeka” w Mirsku. Naszym młodemu piłkarzom życzymy wielu bramek w siatkach przeciwników.

Juniorzy

W lidze terenowej juniorów prowadzi Stella m. in. z Chełmskiem wygrała 14:0. Z LZS Rząsiny wygrała 2:1 a z Julią Szklarską Porębą wygrała 6:0. Prowadzi w swojej grupie. W najbliższą sobotę mecz z Mysłakowicami. Nawet w przypadku remisu juniorzy awansują do klasy okręgowej. Trenerem obu drużyn jest Mirosław Laskowski.

KRONIKA PARAFIALNA

Maj to miesiąc poświęcony Matce Bożej, dlatego codziennie odbywają się Nabożeństwa Majowe, podczas których śpiewana jest Litania do Najświętszej Maryi Panny. Gdy tylko pozwala na to pogoda, z kościoła wyrusza procesja w różne miejsca naszego miasteczka.

Ważnym majowym wydarzeniem jest Komunia Święta, do której przystąpi 42 dzieci z naszej parafii. W tym roku prawie 90% dzieci przystępuje do Komunii w szatach liturgicznych. Komunia odbędzie się w Lubomierzu 28 maja o godz. 9.00. Z tej okazji kapłani oraz rodzice życzą wszystkim dzieciom komunijnym jak najpiękniejszych przeżyć związanych z tym dniem. Ponad to maj jest miesiącem święceń kapłańskich i właśnie w tym miesiącu ksiądz Jan obchodzi 16, a ksiądz Grzegorz 2 rocznicę święceń. Z tej okazji życzymy naszym Kapłanom wielu jeszcze lat w służbie Bogu i dalszej owocnej pracy w naszej parafii.

CZERWIEC

3.VI.- przegląd piosenki religijnej, który zacznie się o godz. 10.00

4.VI.- rocznica Komunii Świętej w Olesznej Podgórskiej o godz. 9.30 (Święto Zesłania Ducha Świętego).

11.VI.- rocznica Komunii Świętej w Lubomierzu o godz. 12.15

10.VI.- Ogólnopolski Kongres Odnowy w Duchu Świętym - w Częstochowie, na który będzie zorganizowany wyjazd z naszej parafii.

15 czerwca (czwartek po Niedzieli Trójcy Św.) obchodzimy Boże Ciało. Jak co roku z naszego Kościoła wyrusza procesja.

W tym roku nasi kapłani zapowiadają zmianę miejsc usytuowania ołtarzy, no i oczywiście zachęcają wszystkich parafian do udziału w ich tworzeniu.

JADŻKA

(współpraca - ks. Grzegorz Pawlak).

Z cyklu „Lwówecka policja radzi”

Przewalanki

Do Rejonowej Komendy Policji w Lwówku Śl. zgłosił się jeden z mieszkańców Gminy i powiadomił, iż na giełdzie samochodowej został oszukany przy sprzedaży samochodu na kwotę 10 mln zł (starych). W trakcie prowadzonej z nim rozmowy okazało się, że przy transakcji kupna-sprzedaży został oszukany w tzw. przewalancie. W związku z tym chce przedstawić mechanizm przewalanki- metody dość często stosowanej przez oszustów.

Należy wiedzieć, iż oszust nigdy nie działa indywidualnie, zawsze mu ktoś towarzyszy. Oszust przed zawarciem transakcji przygotowuje na pozór dwa identyczne zwitki banknotów. W jednym jest odliczone tyle pieniędzy ile należy zapłacić brakując w nim najczęściej drobnej kwoty pieniężnej. W drugim zwianym „smutkiem”, pod zewnętrznymi banknotami o dużych nominalach, np. stu złotych. Oba zwitki banknotów są identyczne. Zazwyczaj każdy z nich przewiązany jest aptekarską gumką, aby nie rozsypał się na oczach klienta. Po dobieciu targu, sprzedawca liczy pieniądze. Brakuje np. 100 000 zł. Nabywca nie wierzy, odbiera zwitek pieniędzy od klienta, aby je przeliczyć. W tym momencie on sam albo robi to najczęściej jego wspólnik, zagaduje klienta. Robi to po to, aby klient na krótko odwrócił oczy od przeliczanych pieniędzy. W tym czasie oszust zmienia zwitki - prawdziwy na „smutek”. W sekundę później oddaje pakiet banknotów klientowi i mówi „rzeczywiście brakuje 100 000 zł, oto one, proszę”. Klient chowa pieniądze, nawet nie przyjdzie mu na myśl, by ponownie przeliczyć pieniądze. Jest przekonany, że otrzymał ten sam pakiet banknotów, które przed chwilą trzymał w dłoniach. Opisana technika działania nazywa się „na pytającego”. Przewalancie stosują kilka technik.

Oszukuje się dość często „na portfel”. Po jednej stronie portfela przewalancz trzyma prawdziwy pakiet pieniędzy i ten daje klientowi do przeliczenia, który po przeliczeniu stwierdza, że brakuje kilka tysięcy złotych. Oszust przeprasza, dokłada brakujący banknot, i przelicza sam pieniądze otrzymane od klienta. W tym czasie uważa jego zostaje odwrócona. Oszust odwraca portfel na drugą stronę, wyjmując z niego „smutek”. Ten właśnie plik banknotów trafia do rąk ofiary. A jak został oszukany sprzedawca na giełdzie? Otrzymał pieniądze. Brakowało 500 000 zł. Oszust dał do przetrzymania sprzedającemu samochód saszetkę, a sam zaczął przeliczać pieniądze. Po czym odebrał saszetkę, wyciągnął z odpowiedniej przegródki „smutek” i wraz z banknotem 500 000 zł wręczył je sprzedającemu samochód. Uwaga sprzedającego została odwrócona przez kolegę oszusta. Ofierze nawet nie przyszło do głowy, że saszetka była najprawdopodobniej zapinana na rzepy i zawierała dwa różne wartościowo komplety banknotów.

Klasyczna przewalanka polega na umiejętnym liczeniu banknotów. W efekcie ich odpowiedniego ułożenia w rękach uzdolnionego manualnie fachowca, mnożą się one w nieskończoność. Laik nie dostrzeże, że jego kontrahent liczy te same banknoty wielokrotnie. Jaka jest na to rada?

- 1) w sytuacjach podejrzanych należy zachować ostrożność,
- 2) przy handlowaniu muszą być dwie osoby, jedna trzyma towar, a druga liczy zawsze pieniądze,
- 3) korzystać z usług placówek handlowych,
- 4) walutę obcą nabywać w bankach, kantorach.

asp. RYSZARD NOWAKOWSKI



Postanowiłam dorzucić garść swoich wspomnień z pierwszych lat w Lubomierzu. Oto one:

Przyjechałam tu we wrześniu 1945 roku. Upał był wtedy niesamowity. Przyjechaliśmy furmankami z Bobrowic (okolice Jeleniej Góry) i każdy marzył o tym, żeby jak najszybciej umyć się. Ojciec zaczął poszukiwania mieszkania, w którym nie ma już Niemców, bo nie mógłby znieść ich placzu. Udało się nam zamieszkać w budynku przy ulicy Jeleniogórskiej 50. Klucze odebraliśmy w Urzędzie rezydującym w ratuszu. Stare graty i łóżka były jedyną pozostałością po Niemcach. Urządzanie mieszkania zajęło parę dni. Przez cały czas sądziliśmy, że jesteśmy tu tylko przez krótki czas, a później wrócimy na rodzinne Podole, kiedy tylko banderowcy przestaną tam mordować ludzi. Liczyliśmy także na to, że natrafimy tutaj na jakiś ślad mojego brata, który zagubił się podczas zawieruchy wojennej. Nie było gdzie pracować. Po jakimś czasie ojcu udało się znaleźć zatrudnienie w tartaku. Przywieźliśmy tu ze sobą mąkę, i dużo innych produktów żywnościowych. W lasach wówczas ogromnie obrodziły grzyby. Można je było zbierać workami. Wybierano tylko najlepsze kapelusze. Moja mama ususzyła wtedy ponad 5 kg borowików. Potem jeszcze przez kilka kolejnych lat grzybów w okolicznych lasach nie brakowało.

Mój młodszy brat chodził do szkoły powszechnej znajdującej się w tym samym miejscu, gdzie obecna "podstawówka". Potem uczył się w zawodowe w Gryfowie. Tuż po wojnie w miejscu obecnego „Złotego rogu” rezydowali Rosjanie. Handlowali zegarkami, rowerami, motorami. Za pół litra wódki można było kupić od nich na

przykład rower. Do piekarni nosiliśmy mąkę i w zamian za nią dostawaliśmy chleb. Później w pustym domu znaleźliśmy piec do wypieku chleba i już od tej pory robiliśmy to sami. Pamiętam, że w przetwory mięsne można się było zaopatrywać u panów: Gubały i Bąka. Sklepy były dobrze zaopatrzone.

Kościół funkcjonował normalnie, był tylko niemiecki ksiądz. Jedna msza przeznaczona była dla rodzin polskich, druga dla Niemców, których tu jeszcze wtedy było więcej niż Polaków. Prawie cała ulica Dworcowa (dziś I Maja) zamieszkała była przez Niemców. W 1946 roku był tu już polski ksiądz Bernard Pyclik, który udzielał mi ślubu, podczas którego powiedział do mego męża: „Piszij, Iwan prapał”. Była tu wielka polniemiecka mleczarnia, w której produkowano sery, śmietanę i masło. Była ona tuż pod byłą stacją. Ludzie dostawali bezpłatnie maślanek i serwatkę na potrzeby hodowli, głównie świń. Po Niemcach zostało tu dużo krów.

W miejscu, gdzie teraz jest kwaciarnia pana Figurskiego sklep spożywczy prowadziła pani Stogrynowa. Towar dowoziła ze Lwówka furmanką. Po większe zakupy trzeba było jeździć do Jeleniej Góry. Pamiętam, że tam także sprzedawałam ogromną skrzynię jajek, które przywieźliśmy ze sobą. Kupiłam sobie za to półbuty i kołnierz z lisa. Jednego dnia nie udawało się wrócić ponieważ podróż odbywała się także furmanką. Trzeba było nocować w Jeleniej Górze. Stopniowo zaczęto tu tworzyć coraz to nowe instytucje i życie toczyło się dalej niosąc za sobą coraz to nowsze sprawy.

Serdecznie pozdrawiam wszystkich miłośników kącika wspomnień w „Samych Swoich” i zachęcam do opisywania swoich pierwszych powojennych lat spędzonych właśnie w Lubomierzu.

K. W. Z.

Co to jest koszerność?

Kilka dni temu w jednym z lubomierskich sklepów pewien jegomość zażyczył sobie pół litra koszernej wódki oraz - jak się wyraził- „popychacza” czyli popularnej popitki w postaci dużej litrowej i koniecznie koszernej butelki mineralnej wody. Stojący za nim inny amator alkoholowych specjałów również poprosił koszernej ale musiała być z czerwonej nalepką(?). Tym razem rolę „obstawy” dla półlitrowej butelki miało stanowić piwo, przy którym klient postawił surowy warunek...obowiązkowo koszerne! Teraz z uwagą i zdumieniem przyjrzałem się obu panom, ale przynajmniej swoim zewnętrznym wyglądem nie zdradzali oni związku z wyznaniem mojżeszowym. Chcąc wybać motyw, jakim kierowali się w swoim wyborze spytałem trochę prowokacyjnie: „Przepraszam, czym się różni koszerne od innych wódek?” Bardziej rozmowny okazał się amator mieszania piwa z wódką i nachylając się nad uchem powiedział: „Właściwie to niczym, ale lepiej wali w czachę- ha, ha!!!” Po tych szczerych wypowiedziach nie chcąc wyłamywać się poprosiłem o koszerne sok pomarańczowy oraz parę innych drobiazgów, po które właściwie przyszedłem. Wychodząc ze sklepu zadałem sobie jeszcze jedno pytanie i nie znajdując na nie odpowiedzi przypomniałem jak wielkie znaczenie dla

Żydów ma koszerność. Otóż termin ten pochodzi od hebrajskiego słowa „kaszer” co tłumaczy się jako zdalny. Przepisy dotyczące spożywania pokarmów mają zasadnicze znaczenie w sposobie życia wyznawców religii judeistycznej. Dozwolone jest spożywanie mięsa zwierząt parzystokopytnych ale przeżuujących oraz określonych ryb i ptaków. Zakazana jest konsumpcja świń, wielbłądów, zajęcy, robaków i owadów oraz roślin, które są przez nich zaatakowane. Spożywanie mleka i jaj jest dozwolone, jeśli pochodzą one od czystych zwierząt. Również szponder względnie tylna część ciała czystych zwierząt, ich krew i łój nie nadają się do jedzenia. Pewne rodzaje zranień i chorób czynią niezdolnymi do spożycia mięso zwierząt, które same przez się są czyste. Zakazane jest także jedzenie zwierząt, które nie zostały zabite w rytualny sposób, to jest przez przecięcie przełyku i tchawicy. Niedozwolone jest jednoczesne spożywanie potraw mięsnych i mlecznych. W gospodarstwie żydowskim są wskutek tego osobne naczynia do potraw mięsnych i osobne do mlecznych. Przyznacie Państwo, że w tej materii nasza religia jest bardziej liberalna. A swoją drogą, czy można sobie wyobrazić polski obiad bez schabowego z kapustą?

R. O.

Sygnaly od naszych Czytelników

Wierni Czytelnicy „Samych Swoich” informują nas niekiedy o swych problemach z różnymi instytucjami, niedogodnościach dnia codziennego, sprawach, które przy odrobinie dobrej woli można rozwiązać z korzyścią dla ogółu. Aby tak właśnie się stało będziemy je przekazywać na łamach naszej gazety licząc na właściwą i skuteczną reakcję wszystkich tych, którzy pragną, aby wszystkim nam żyło się choć trochę lepiej. Dziś pierwsze pytania:

- Czy Urząd Pocztowy w Lubomierzu nie mógłby przynajmniej raz w tygodniu pracować dłużej, na przykład do godziny 17,00. Często zdarza się tak, że ludzie po przyjeździe z pracy zastają zawiadomienie o konieczności odebrania jakiejś przesyłki w dniu, w którym taką właśnie informację pozostawił dla nich listonosz. Rzadko komu udaje się przyjechać z pracy do domu przed 16,00 skoro najczęściej pracujemy do 15,00. Czekamy na odpowiedź od naczelnika poczty.

- Podobne pytanie kierujemy do Banku Spółdzielczego w Lubomierzu, który urzęduje tylko do 14,00. Nie wszyscy pracujący mają możliwość zwolnienia się z pracy aby w tej właśnie instytucji załatwić czasem konieczne sprawy.

- Dlaczego są takie ogromne trudności w „dostaniu” się do dentysty. Aby się zarejestrować trzeba już o godzinie szóstej być na miejscu, gdyż nader często zdarza się, że już kilka minut po siódmej nie ma wolnych miejsc.

- Dlaczego tak często występują przerwy w dostawie energii elektrycznej. Na to pytanie próbowałam uzyskać odpowiedź w Zakładzie Energetycznym w Lubaniu. Dyżurujący przy telefonie pan poinformował mnie, że teren zasilania energią elektryczną przez ich zakład jest bardzo rozległy i jeżeli na przykład wystąpi jakaś awaria w Gryfowie, to na czas naprawy także w Lubomierzu musi być wyłączony dopływ prądu elektrycznego. Tutaj zdarza się to o wiele za często...

- Kiedy przestaną nas nękać braki w dopływie wody, szczególnie w godzinach popołudniowych i wieczornych? Lubomierzanie już mają dość tłumaczeń, że właśnie wtedy woda jest kierowana do Radoniowa.

Czytelników prosimy o dalsze sygnały. Czekamy także na odpowiedzi od stosownych instytucji.

(JAGA)

Okiem obserwatora

W pobliżu Posterunku Policji, dawnego przystanku PKS oraz w parku przed kościołem znajdują się stare, bezużyteczne już słupy energetyczne. Nie polepszają swym widokiem panoramy Lubomierza. Czy można je polikwidować?

Myszę, że chociaż byłoby to przedsięwzięcie kosztowne, to część poniesionych kosztów zwróciłaby się za odzyskany złom a nam, mieszkańcom pozwoliłoby się sprawniej poruszać po chodnikach, o co zabiega Straż Miejska jak i policja.

J.A.



Lubomierska Kronika Towarzyska

Tegorocznym maturzystom-Asi i Ani pomyślnego końca wszystkich egzaminów życzą
Rybacy i Górale.

Naszej Mamusi (Stokrotce) z okazji Dnia Matki najcieplejsze życzenia samych wiosennych, radosnych i ciepłych chwil w każdym momencie życia przekazują córki: ta znad morza i lubomierzanka.

JOANNIE- IMIENINOWO wiele pomyślności, niewymiernego szczęścia, mnóstwa radości i pomyślności, podjęcia satysfakcjonującej pracy, wielu optymistycznych dokonań oraz więcej uśmiechów w każdym dniu
życzą domownicy

Najwspanialszej, prawie kobiecie, Magdusi S. nieskończonego napływu najprzeróżniejszych szczęść, jak najczęstszych przyjazdów do Lubomierza, osiągnięcia zamierzonych celów życzą znajomi z filmowego miasteczka

Redakcyjne życzenia wszystkim majowym solenizantkom i solenizantom imiennowo- urodzinowym- wiosennej pogody ducha, optymizmu, wiary i nadziei przekazują „Sami Swoi”

Zosi Chlebuś serdeczne życzenia imienninowe przekazują klientki dziękując jednocześnie za sympatyczną i szybką obsługę we wspianym sklepie

Wszystkim dzieciom- dużym, małym, malutkim z okazji Ich Święta wspaniałego, beztroskiego dzieciństwa, cudownych, nie psujących się zabawek, mnóstwa najprzeróżniejszych słodczy i ulubionych łakoci, jak najmniej kłopotów w dorosłości życzy redakcja

Beacie i Pawłowi Jakubowskiemu z okazji majowych Urodzin wszystkiego, co najlepsze życzą Jadzia i Jola

Kochanej Mamie- Janinie Jaroszczyk z okazji majowych Urodzin i Dnia Matki dużo zdrowia i szczęścia życzą mąż oraz dzieci

„To o czym marzysz, by się spełniło, a to, co kochasz, by Twoim było”- takie życzenia z okazji zbliżających się wielkimi krokami Urodzin i Imienin, wspaniałej Siostrze i przyjaciółce składają wszyscy bliscy z Jadzią na czele.

Najwspanialszej na świecie Mamie- Aleksandrze Sobczyńskiej- dużo zdrowia i pomyślności z okazji Dnia Matki życzy córka Jasia

Wspaniałemu kumpłowi- Oliverowi Kupnickiemu- urodzinowe życzenia przesyła kumpela

Najwspanialszemu kompanowi pod słońcem- Grzegorzowi Staszkwianowi z okazji zbliżających się Urodzin najserdeczniejsze życzenia składają Jadzia i Jola

CZESŁAWOWI S. znad samego morza, który czasem pokazuje różki z okazji Urodzin życzenia, by nie tracił nigdy poczucia swego humoru (choć czasem bywa on z kategorii czarnych) życzą swoi

WSYSTKIM TYM, KTÓRZY BEZINTERESOWNIE POMOGLI MI W ZMIANIE WYSTROJU WNĘTRZA SALI ŚLUBÓW I POCZEKAŁNI SERDECZNIE DZIĘKUJĘ
IRENA PRZYCHODZKA

Dodać jako ciekawostkę, że pierwszą parą połączoną węzłem małżeńskim w nowym wnętrzu sali ślubów byli Państwo Marzena i Krzysztof Rybalkowie. Młodym wiele pomyślności od redakcji.

PODZIĘKOWANIE
OSP W LUBOMIERZU SERDECZNIE DZIĘKUJE NADLEŚNIC-TWU LWÓWEK ŚLĄSKI ZA SPONSOROWANIE NA RZECZ OCHRONY PRZECIWPOŻAROWEJ.

SAMI SWOI

00. Druk: Poligrafia T. Duma, Lubań ul. Zgorzelecka 11, tel 22-24. Nakład 600 egzemplarzy. Cena 50 gr. Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów i koniecznych zmian stylistycznych w nadsyłanych materiałach. Czytelników prosimy o listy. Numer zamknięto 16 maja 1995 r.

Krzyżówka



SAMI SWOI

SAMI SWOI

HASŁO:

1F/10 O/12R/TM/11/14N/ /18P/ 2N/3G/3F/T O/10I/18L/
17H/20J/20M/3H/18P/ 3I/1A/1R/3N/ 3I/14I/14L/3K/
6R/17B/ 18I/21E/21D/TB/12A/12B/ 6R/17B/
18I/21E/21D/TB/12A/12B/ /5 O/5G/8B/ 10J/1A/
5K/2L/12D/5 O/5N/ 12A/12B/

PIONOWO:

A1) WSPÓLNA WNUCZKA KARGULA I PAWLAKA.
B6) PRZEKAZYWANY Z POKOLENIA NA POKOLENIE W RODZINIE PAWLAKÓW
B12) ODTWÓRCA ROLI KARGULA
D3) MŁYNARZ PRZYWIEZIONY PRZEZ PAWLAKA
D16) BRAT KAZIMIERZA
F7) POJECHAŁ PO NIEGI WICIA NA JARMARK
G2) ŻONA PAWLAKA
I1) MARKA TRAKTORU ZENKA
I8) MILICJANT WE WSI
J14) MARKA SAMOCHODU KTÓRYM ANIA I ZENEK JECHALI DO ŚLUBU
L1) DAŁ GO WICIA ZA KOTA
L9) SPADŁO NA NOWY CIĄGNIK ZENKA
M14) NOSIŁ JE PAWLAK W ODŚWIĘTYM UBRANIU
N1) PIERWSZY ŚRODEK PLATNICZY PAWLAKA
P16) ZNIKNAŁ KARGULOWI RAZEM Z JADZĄ
R1) ZOSTAŁ NIM ZENEK WE WSI

POZIOMO:

1C) KARGUL I PAWLAK ZROBILI GO ZE ŚWINI
3D) ODTWÓRCA ROLI PAWLAKA
5K) CÓRKA JASKA
7K) TRZYMAŁ KOTA NA SZNURKU
10B) PODCHODZIŁ DO NIEGO KARGUL I PAWLAK
10H) PRZEŻYWAŁ TAK PAWLAK KARGULA
12A) REŻYSER „SAMYCH SWOICH” I NIE TYLKO
12L) MĄŻ ANI
14D) Z PASTOWANYM PAWLAK PO LESIE CHODZIŁ
14L) MIAŁ ZENEK INNE
16L) KUPIŁ GO ZENEK CHOCIAŻ ANIA NIE CHCIAŁA
18J) ZBRATAŁ SIĘ Z NIĄ SYN PAWLAKA
19A) NAPRAWIAŁ JE PAWLAK PRZESZKADZAJĄC ANI I ZENKOWI
20F) PRZYCZYNA PIERWSZEJ KLÓTNI KARGULA Z PAWLAKIEM
21H) KARGULOWA KROWA

JADZ

Hasło krzyżówki świątecznej brzmiało: „SMACZNEGO JAJKA I MOKREGO DYNUGA ŻYCZY REDAKCJA” Nagrodę wylosował Jacek Harhatów z Wojciechowa, którego prosimy o zgłoszenie się do redakcji. Na rozwiązanie powyższej krzyżówki czekamy do 10 czerwca. Na zwycięzcę czeka nagroda!

Uśmiechnij się już tak całkiem wiosennie

W szkole

Jaki to czas - pyta w naszej podstawówce pani od polskiego - „słoń usiadł na płocie”?
- Najwyższy, żeby postawić nowy - odpowiada Tomek K.

Turysta

Przejeżdżający przez nasze miasteczko turysta pyta napotkanego przypadkowo przechodnia:

- Daleko jeszcze do morza?
- Jakies pięćset kilometrów!
- Ale wam plażę odwalili - mówi mocno zawiedziony amator kąpieli w Bałtyku.